

# LIBERUM VETO

piśmo narodowo-radyczne

## WARUNKI PRENUMERATY:

Rocznie Mk. 48.

Półrocznie „ 24.

Kwartalnie „ 12.

Miesięcznie „ 4.

Za przesyłkę pocztową 1 mk miesięcznie.

Cena egzemplarza Mk. 1.50.

Adres Redakcji: ul. Żórawia 7.  
Tel. 245-83.

Prenumerować można w Administracji „Biblioteki Dzieł Wyborowych“, ul. Sienkiewicza 12, (tel. 114-30) we wszystkich księgarniach w Warszawie i na prowincji oraz w kioskach kolejowych. Za dostarczenie do domu 50 fen.

## Słowianofilska Pieśń Powstańcza.

Idea słowianofilska wolnościowa, rzucona raz w tok dziejów polskich, nie mogła zginąć bez śladu, jak tylko wraz z upadkiem całej tej cywilizacji, która ją do życia powołała. Pojawiała się ona zawsze i przypominała jako niespłacony dług historyczny, ilekroć duch niepodległościowy obudził się na polskiej ziemi. Odezwała się donośnie, kiedy naród zerwał się do boju o ocalenie zagrożonej woiności pod wodzą Tadeusza Kościuszki<sup>1)</sup> i przystąpiła do sąsiednich krajów słowiańskich: Czech, Węgier, z których pobratymcy ciągnęli Polakom na pomoc<sup>2)</sup>.

Przeżyła ona klęski krajowe, a w następnych czasach rozgorączkowanych, pełnych wichrów i burz, nie zagubiła się wcale. Kiedy bowiem ważyły się losy Polski i na rozmaitem polu, w rozmaitych kierunkach, jawnie i potajemnie krzyżowały się dążenia ku jej odrodzeniu, rozszerzała się w dość szerokich kręgach, ogarniała i młode umysły i podnosiła u nich patriotycznego ducha. Holdowały jej różne tajne towarzystwa, myślały o wcieleniu jej w czyn także loże masonskie: „Jedność słowiańska na wschodzie Warszawy“ (1818 r.) i „Orzeł słowiański na wschodzie Wilna“. (1820)<sup>3)</sup>.

A kiedy Polska porwała za orzeł,

<sup>1)</sup> Sapieha w przedmowie do ksiąжки: „Podróże w krajach słowiańskich“ wymieniając pobudki, które skłoniły go do podjęcia podróży, mówi o odezwie wydanej do ludów słowiańskich po upadku powstania Kościuszki, oznajmiając ludom słowiańskim, że sławne jedno z ich pokoleń padło ofiarą obcej przemocy, Sapieha chciał właśnie przekonać się, czy nasza katastrofa dziejowa znalazła u pobratymców jakiś oddźwięk.

<sup>2)</sup> Jerzy Kalkstein: Pamiętnik o rewolucji w Polsce 1794. Poznań 1783, str. 72. Także „Gazeta Rządowa“, Warszawa 1794, str. 309.

<sup>3)</sup> Aksamitowski Wincenty: Odezwanie się z katedry loży: Jedność słowiańska. (1821 r.) i „Poczet członków tejże loży. Warszawa (1820 i 1821).

a społeczeństwo ogarnięte entuzjazmem, żądne boju i niepodległości odetchnęło na chwilę uczuciem swobody i wolności, odezwała się ona w piosnce wolnościowej, żołnierskiej, pełnej patriotycznej wiary, tęsknoty, pełnej bratniej miłości i bojowych hasel i spragnionej zwycięstwa.

Powstańcy polscy, rwąc się do walki, złączyli ideę słowianofilską ze swą walką o niepodległość, nadając w ten sposób -powstaniu polsko-słowiański charakter. Zamierzali oni ogłosić całemu światu wolność nie tylko swoją, lecz wszystkich ludów słowiańskich.

Sojusz z ludem rosyjskim proklamowano na bruku warszawskim, kiedy niesiono na ramionach do cerkwi rosyjskiej trumnę z napisami moskiewskich męczenników, w otoczeniu polskich chorągwi z godłami: „Za naszą i waszą wolność“. Również sejm polski 1830 r. deklarował jedność sprawy Rosjan i naszej z powodu wspólności pochodzenia. Podkreślał tę ideę i klub rewolucyjny, składający się z Lelewela, Brodzińskiego, Goszczyńskiego, Nabilełaka, Mochnackiego i innych. Wydawana przez nich „Nowa Polska“, przedstawiając niemożliwość wszelkich układów, bo rząd ich nie dochowa, mówiła:<sup>4)</sup> „Może ten samowładca nie poruszyć wszystkich sił na wytepienie tej wolności, która jak tylko stanie na wielkiej zasadzie niepodległości Polski, jak będzie mieć wsparcie dwudziestu milionów obywateli, wstrząśnie całą Rosją i ten nasz pobratymczy, słowiański lud powoła do wolności“.

Te same uczucia, które naród zbrojny w czynach objawiał, odzywają się i w bezimiennej piosnce powstańczej, biegnącej z ust do ust i odzwierciedlającej jak kryształ duszę polską w owych chwilach.

<sup>4)</sup> Nr. 2, dnia 6 stycznia R. 1831.

Wyrazem wiary w możliwość sojuszu z ludem rosyjskim jest hymn:<sup>5)</sup>

Wolności błyszczą zorza,  
Wolności rośnie krzew,  
Wolności bije dzwon,

Podnieśmy głos rycerze,  
Niech grzmiać wolności śpiewy,  
Wstrząsną się Moskwy wieże.

Wolności pieniem wzruszę  
Ziemne granity Newy;

I tam są ludzie i tam mają duszę.

Jeszcze dobitniej wypowiada tę samą myśl: „Wiersz na cześć porucznika Wysockiego“<sup>6)</sup>.

Ledwo zabrzmiał głos swobody,  
Wróg ulęknioty

Pierzchnął w północne strony,  
Bodajby nasze zamiary zrozumiał,  
I swoim braciom rozpowiedzieć umiał  
Przyjdzie czas, polskiego i on pojmie

ducha  
I pośród swoich ludów nasz ogień  
rozdumucha;  
Lecz nim ten święty ogień pierś jego  
zapali,

Przekonanie w ostrzu stali.

Ta gorąca miłość ziemi ojczystej i braterskie uczucia dla narodu, z którego rządem walczone, oraz zarodki myśli o wielkiej misji Polski, dokonującej zbratania ludów słowiańskich, odzywa się w „Odzie do ziomek“<sup>7)</sup>. Patrzenie, jak szybkim lotem Orzeł biały Wzbija się w górę skrzydły rączemi,  
Blask wszędzie nieci uroczy  
I jak dumnie wzrok swój toczy  
Do bratniej słowiańskiej ziemi.

Niech Polska (jak niepłonnie nam wrożą  
nadzieje),  
Dawnym bytem i dawnym blaskiem  
zajśnieje;

I jednorodne ludy, ojczyzny ostatki,  
Spoczną na łonie wspólnej sobie matki.

<sup>5)</sup> Bard oswoobodzonej Polski. W Warszawie 1830, w grudniu, str. 33. Autorem hymnu jest Słowacki.

<sup>6)</sup> Tamże, str. 129.

<sup>7)</sup> Tamże, str. 49.

Biada Rosji, jeżeli odegra rolę Kaina,  
bo z kości polskich, poległych za wol-  
ność słowiańską, powstaną mściciele: 8)

Czycicie wolność, prawa nasze.  
Miejcie berła i potęgę.  
My nie pragniemy waszych tronów,  
Niech tylko bratnie narody,  
Pośród ojczystych zagonów,  
Świętej doznają swobody.  
Za nią umrzeć każdy gotów,  
Ilu Słowian, tylu braci,  
Miljony śmierci grotów  
Ostatniego nie zatraci.

A gdy go zgładzi bój nowy,  
Dla was koniec na tym łupie.  
Gdy na wielkim Słowian trupie,  
Nosząc w tryumfie okowy,  
Tron z naszych kości stawicie—  
Krew wytryśnie pod siekierą,  
Szkielety życia nabiorą,  
I wolności dadzą życie.

Młodzież polska, nawołująca najgo-  
ręcej do walki o Polskę całą i niepo-  
dległą, zwracała się nietylko do ludów,  
podległych ongiś berłu polskiemu: 9)  
Poznań, Kraków, Wołyń, Litwa, Ukraina,  
Dawnego braterstwa już się dopomina.  
Jeden ród, jedna krew łączy ich

z nami,  
Ostonim kraj drogi swojemi siłami.  
Nie bójmy się Bracia, nie pragniemy  
na cudze,  
Ufajmy swym siłom i Ojców zasłudze...  
lecz także odzywała się do wszystkich  
Słowian, pragnąc natchnąć ich jednym  
uczuciem i żądzą wolności: 10)

Bracia, za wolność, swobody,  
Pójdziem na bój krwawy,  
Do wygranej trzeba zgody  
A męstwa do sławy;  
Jedność, ufność, zgoda święta,  
To są zbawcy nasze;  
Z niemi intryg zerwą pęta  
Słowiańskie pałasze.

Żem akademik, ma chluba!  
Mężna młodzież nasza,  
Gdy wzywa Ojczyzna luba,  
Wszyscy do pałasza.  
Niech dobra sprawa powstanie,  
To nasz cel jedyny;  
Łączcie się z nami Słowianie  
Od Odry do Dżwiny.  
Pojawia się i apel do ludów, w „Odzie  
do Józefa Chłopickiego”:  
Niechaj Europa szeroka,  
Uznawszy Słowian przymioty,  
Zwróci przyjazny rzut oka,  
Na serca nasze i cnoty 11).

I już wówczas rozbudzona dusza  
polska w owych dniach grudniowych  
święta wolności, przepowiedziała swoją

8) Bard oswobodzonej Polski, str. 41; Pieśni  
ojczyste w Warszawie oswobodzonej 1830 wyd.  
Kaz. Wład. Wójcicki, str. 101. Wiersz ten z pod-  
pisem autora, Stanisława Bratkowskiego, za-  
mieszcza „Bard nadwiślański”. Awinion 1832,  
str. 5.

9) Rękopis bibl. Jagiell. nr. 3535, str. 42.  
10) Bard oswobodzonej Polski, str. 10; Pieśni  
ojczyste, wyd. Wójcicki str. 1 i 39. Autorem  
L. A. Omuszewski.

11) Bard polski, str. 97.

misję, która zaraz po upadku powsta-  
nia stała się ideą przewodnią większej  
części emigracji. Nie wystarczy „za-  
deptana praw swobodę, za zdrady,  
żdzierstwa i mordy”, zbrojnie walczyć,  
lecz należy:

Uszlachetnić Bratnie dusze,  
Wskrzesić wielkie Lechów plemię,  
Rozszarpane złączyć ziemie,  
To godne Słowian sojusze. 12)

Misji tej nie sprzeniewierzono się,  
kiedy nieszczerne losy rozwiły złotą  
przędzę marzeń, kiedy duszę ludzką  
ogarnął smutek, gorycz, tęsknota za  
utraconą ojczyzną i smutna bolesna  
troska o przyszłość polskiego narodu.

12) Słowa wyjęte z ody deklamowej w tea-  
trze narodowym, dnia 15 grudnia 1830 r. „Bard  
polski”, str. 142; „Bard nadwiślański”, str. 29.

## Plany pansemityzmu.

(Księga Brafmana).

W roku 1870 przechrzczony żyd  
Brafmann wydał w Wilnie po rosyjsku  
dzieło p. t. „Żydzi i kałaty”. Książka  
ta, wyjawiająca bardzo otwarcie po-  
tężną organizację korporacji żydowskich,  
wspólność ich dążeń we wszystkich  
krajach w kierunku wyeliminowania się  
z pod praw ogólnych i eksploataowania  
wszystkich narodów i krajów—ze świa-  
domą krzywdą dla tych ostatnich—wy-  
wołała wielkie zamieszanie i obawę  
pomiędzy żydami na Litwie. To też  
wykupiono ją odrazu. Niewiele tylko  
egzemplarzy dostało się w ręce nieży-  
dowskie.

Najbardziej uderzające ustępy z tej  
książki ciekawej i wiele mówiącej zo-  
stały przetłumaczone przez K.W. i wy-  
dane po polsku we Lwowie.

Dziś, gdy żydzi, wypowiedzieli nam  
cynicznie wojnę, warto sobie uprzy-  
tomnić ich program, ich przykazania—  
ku nauce i przestrodze polskiego na-  
rodu.

Podajemy poniżej niektóre najdo-  
bitniejsze ustępy z tej broszury żydow-  
skiej:

„Bracia! Od wielu lat trwa walka  
narodu żydowskiego o panowanie nad  
światem, które przyrzeczone już Abra-  
hamowi. Krzyż odebrał je od nas:  
jesteśmy wszędzie prześladowani i po-  
niżani, wytepić nas jednak nikt nie  
zdoła. Owszem, jesteśmy wszędzie, roz-  
rzucony po całej kuli ziemskiej. To do-  
wód oczywisty, iż cała ziemia, wszyst-  
kie kraje powinny należeć do nas, do  
narodu wybranego. Nie o samą jednak  
ziemię tylko chodzi: wszystko złoto,  
jakiegokolwiek i gdziekolwiek się znaj-  
duje, powinno być tylko naszą własno-  
ścią i to nastąpi niebawem. Wtedy  
władza nad całym światem znajdzie  
się w rękach naszych i spełni się to,  
co Abrahamowi przyrzeczone.

Złoto! Wszak to siła i władza nad

Pieśni te nie głuchły wśród wrzawy  
i zgiełku wojennego na ziemiach pol-  
skich, lecz przedostawały się do sąsie-  
dnych pobratymczych ludów i rozbu-  
dzały w nich te same uczucia i na-  
dzieje, które Polaków wiodły do walki.  
Smutek ducha polskiego po upadku  
powstania i im dostał się w udziale,  
bo wiedzieli, że z utratą niepodległości  
polskiej i ich narodowa sprawa upada. 13)

Edmund Kołodziejczyk.

13) Zob. H. M. Bońkowski: Kilka słów  
o wpływie powstania listopadowego na odro-  
dzenie się piśmiennictwa w Słowiańszczyźnie.  
„Młoda Polska”, Paryż 1840 (III) s. 65, 76. —  
O wpływie Polski na los słowiańskich ludów  
zob. współczesny artykuł w drugim numerze  
dziennika angielskiego „Polonia” 1832, za  
miesiąc wrzesień.

światem, radość, upojenie i nagroda  
najwyższa!

Ośmnaście wieków należało do na-  
szych wrogów; następne jednak będą  
niepodzielnie naszym udziałem, będzie-  
my władcami całego świata!

Dość jest rzucić już dziś okiem na  
Europę: posiadamy większość złota,  
kilka miliardów franków, w tylu mia-  
stach: Paryż, Londyn, Hamburg, Berlin,  
Wiedeń, Rzym, Neapol, Amsterdam,  
Petersburg — wszystko to już nasz  
Samych Rotszyldów tylu posiadamy,  
a inni potentaci pieniężni — w różnych  
miastach Europy i Ameryki!

Wszystkie państwa, wszyscy prawie  
panujący zadłużyli się u żydów po  
uszty i są od nich zależni. Giełda regu-  
luje te wszystkie długi. Odraczamy ter-  
miny ich płatności, udzielamy nowych  
pożyczek dla rządów, abyśmy coraz  
silniej trzymali je w swych rękach.  
Lecz nie sami tylko panujący; musimy  
uzależnić od siebie: prezydentów rzec-  
zospolitych, ministerja, parlamenty;  
wszystko to powinno nam się poddać,  
powinno ulegać naszej władzy jeszcze  
bardziej, niż dzisiaj — zupełnie abso-  
lutnie, bezwzględnie, bezapelacyjnie.  
Powinniśmy ująć w swe ręce — rzecz  
oczywista — wszystko to, co się nam  
jeszcze wymyka, a więc: resztę kapitału,  
wszystkie koleje żelazne, całą żeglugę,  
wszystką ziemię, lasy, bogactwa mine-  
ralne, resztę fabryk. Musimy kierować  
dowolnie dochodami skarbów państwo-  
wych, budżetami wszystkich krajów,  
nie wypuszczając również ze swych  
rąk cel i podatków.

Bardzośmy błędził dotąd, lekcewa-  
żąc własność ziemską, ten istny kapitał  
żelazny. Trzeba to naprawić; niech każ-  
dy z nas uzna za swój obowiązek za-  
władnąć jaknajwiększym obszarem ziemi  
w każdym kraju, w każdej części świata.  
Powinniśmy w tym celu dążyć do zruj-  
nowania [większej] własności ziemskiej-

im na mniejsze działki ją poświęcimy, tem łatwiej będzie skupić własność ziemską, zawładnąć nią całkowicie. Aby ułatwić sobie to zadanie, należy wpływać na rządy państw poszczególnych i skłonić je do zrzucenia całego ciężaru podatków na obecnych właścicieli ziemskich. Gdy ich wyrugujemy, potrafimy przerzucić ciężary podatkowe na inne profesje i stany. Nie obawiajcie się roli: praca robotników chrześcijańskich da nam zyski obfite, jak to dziś już widzimy: w przemyśle, w handlu, na kolejach i t. p., bo praca była i będzie niewolnicą spekulacji. Aby pracę naleźycie wyzyskać, trzeba mieć tylko odrobinę sprytu, przebiegłości, umieć stosować fortele i podstępny. Chyba nie jesteście tak ograniczeni, abyśmy tego nie potrafili.

Nie przerażajcie się również tem, że mnóstwo żydów chrzci się. To wcale nie szkodzi. Będą oni najlepszymi naszymi pomocnikami, będą stopniami, po których dostaniemy się tam, dokąd wejść jeszcze nie możemy, pozostając formalnie żydami. Nie trwóźcie się: ten chrzest nie zmieni ani na jotę ducha, etyki, dążności żyda. Za paręset lat, a może i prędzej, nie będziemy już potrzebowali nawet pozornie zmieniać wyznania, przeciwnie, wszyscy chrześcijanie zapragną przejść na wiarę Mojżesza, lecz my ich odtrącimy z nieważnością i wzgardą.

Potężnym i naturalnym naszym wrogiem jest świat chrześcijański. Wszelkimi siłami powinniśmy szerzyć w nim tendencje wolnomyślne, sceptycyzm, sekciarstwo, niewiarę, dążyć do wytworzenia w łonie kościoła katolickiego zaciętych wałk wewnętrznych.

Robotę swoją zacząć powinniśmy, rzecz oczywista, od samej góry, od kierowników i sług tego kościoła wrogię; trzeba im wypowiedzieć otwartą wojnę, śledzić bacznie życie prywatne księży i biskupów, szukać w niem stron ujemnych, hańbiących, dopomagając do ich zwiększenia i pogłębienia.

W sferze handlu powinniśmy ująć w swe ręce wszystko, bez żadnych wyjątków. Bezwzględnie nie należy dopuścić wrogów do handlu, zwłaszcza takimi artykułami, jak: zboże, wełna i wódka. Sa to przedmioty podstawowe, które nam dadzą zyski kolosalne. Nie przerażajmy się tem zgoła, iż, skutkiem naszej spekulacji i podniesienia, np. cen zboża, mogą nastąpić epidemie, głód, wielka nędza; przy swym sprycie wrodzonym łatwo całą winę zwalimy na rząd i jego fiskalizm. Mogą następnie wyniknąć wicherzenia, niepokoje, zaburzenia wśród ludu zgłodniałego. Tem lepiej! Nie obawiamy się tych rozruchów wewnętrznych, raczej im dopomagamy, gdyż wszelkie zamieszki ludowe dopomagają nam tylko do zwiększenia władzy, do skupienia bogactw w naszych rękach.

Wszelkie, nawet najwyższe stanowiska rządowe i społeczne powinny być dla nas dostępne, lecz tylko te,

które przynoszą ze sobą cześć, władzę, przywileje, zyski, albowiem te posady, których udziałem jest wiedza i praca, a mierne wynagrodzenie, mogą zostać przy chrześcijanach. Aby zdobyć najwyższe w każdym państwie urzędy, musimy specjalnie studjować prawo: kruczki, stosowane przez wielu prawników, szczególnie adwokatów, powinniśmy znać dokładnie, aby je można było stosować z korzyścią dla siebie. Przy naszym sprycie wrodzonym i naszej giętkości łatwo to potrafimy. Prawo i dlatego powinniśmy studjować, iż da nam możliwość umiejętnego a zrzędnego obchodzenia przepisów nie tylko przeciwko nam wymierzonych, lecz chociażby tylko dla nas niedogodnych. Jak to łatwo będzie wtedy wprowadzać rozmaite inowacje, rozmaite prawa, korzystne dla nas, a wymierzone przeciwko naszym śmiertelnym wrogom — chrześcijanom.

Rzeczą jest oczywistą, iż powinniśmy ująć w swe ręce ministerja najważniejsze, a więc: oświaty publicznej, skarbu, spraw wewnętrznych i sprawiedliwości. Gdy posiadziemy te w każdym kraju, będziemy panami wszechwładnymi.

Powinniśmy też pamiętać o medycynie: wszak wtedy życie i zdrowie wrogów będziemy posiadali w swych rękach; wszak będziemy znali wtedy najgłębsze tajemnice rodzinne i osobiste, nie wyłączając sfer rządzących i ludzi najbogatszych. Da to nam możliwość osiągania zysków kolosalnych i olbrzymio powiększy nasze wpływy, naszą władzę. Ale niedość na tem, obok prawa i medycyny poznajmy gruntownie nauki społeczne i ekonomiczne; przy ich pomocy wywołać zawsze potrafimy przy swym sprycie wrodzonym, zamieszanie i przewrót w głowach ludzi, stojących na czele władzy, najczęściej niezbyt wykształconych, niepewnych siebie, idących po omacku.

Nie poprzestańmy jednak na tem i nie zapominajmy, że potęgą olbrzymią jest dziś prasa. Przy pomocy złota i przebiegłości wrodzonej łatwo ją opanujemy; mając prasę w swych rękach, będziemy mogli urabiać opinię publiczną w klerunku dla nas pożądanym, zmienić, przeobrazić poglądy i pojęcia dotychczasowe w zakresie np. moralności, spraw religijnych i wszelkich wogóle kulturalnych. Ująwszy całkowicie w swe ręce prasę, szczególnie codzienną, powinniśmy nią tak kierować, aby służyła włącznie dla naszych celów i zadań. Osiągnęliśmy to częściowo i dużo organów codziennych jest już w rękach ludzi naszych; nie zatrzymujmy się jednak w połowie drogi i zawładnijmy jaknajprędzej całą prasą codzienną, wszystkiemi bez wyjątku jej organami we wszystkich krajach i miastach. Łatwo wtedy „grzech“ dotychczasowy wyniesiemy do potęgi i cnoty, „zbrodnię“ dzisiejszą zmusimy do poczytywania za czyn chwalebny, wszystko zaś to, co nakazywali nam inni dla własnej korzyści, zwać „cnotą“,

zaliczymy do postępów nagannych, występnych, karalnych.

Niechże to wszystko dobrze zapamięta i uważa za swój obowiązek każdy wierny syn Izraela.

Względem siebie samych powinniśmy postępować zupełnie inaczej: wzajemnie się bronić zawsze i wszędzie. Wzajemnie sobie dopomagać. Gdy komuników z naszych noga się poślizgnie, śpieszmy wszyscy go ratować; gdy kogo z naszych pociągną przed sąd chrześcijański za to, co w tym lub innym kraju uważane jest za „przestępstwo“, stańmy wszyscy w jego obronie, dajmy mu świadectwo jaknajlepsze, uratujmy od kary; wyjątek trzeba uczynić jedynie wtedy, gdy ktoś wykroczył przeciwko prawom, uznawanym przez nasz naród; takiego bezwzględnie należy potępić, ba nawet zgładzić.

Posiadamy jeszcze i taki atut w swem ręku: doskonale umiemy gardłować. Możemy zawsze i wszędzie poprowadzić ze sobą, zdobyć tłumy, tępe masy chrześcijańskie, oslepić je, przeistoczyć, otumanic. Ten właśnie atut powinien nam znakomicie dopomóc, przy udziale naturalnie złota i prasy do zdobycia naszych celów“.

\* \* \*

Gdy odczytujemy dziś, po latach brzeszko 50-ciu, powyższe przykazania, dane przez „mędrców“ żydowskich swym współwyznawcom, widzimy, że większość „przykazań“ już się urzeczywistniła, że rozszerzono je bądź na wszystkie kraje i ziemię, bądź na niektóre; dość jest wymienić prasę w całej Europie i Ameryce, kapitały, kredyt, banki, koleje, przemysł, handel, w znacznej mierze własność ziemską... Niestety.

## Oszczędność.

Obok pracy niezbędnym warunkiem bogactwa narodowego jest oszczędność.

Kraj nasz został zniszczony przez wojnę jak żaden inny. Przemysł nasz przeważnie w ruinie, zaś rolnictwo podcięte. Musimy obecnie z zagranicy sprowadzać nie tylko wyroby przemysłowe i maszyny, lecz nawet żywność, my, obywatele kraju rolniczego. Jesteśmy więc na razie przynajmniej narodem ubogim i nie stać nas na zbytek.

Aby naród ubogi mógł stać się bogatym, musi być pracowitym i oszczędnym. Oszczędność w życiu prywatnym jest potrzebna dla każdego, kto pragnie być finansowo niezawisłym. Prawidłem powinno być ogólnem, że rozchody mają być mniejsze od dochodów, aby coś zostało na czarną godzinę. Tak postępują zasadniczo Francuzi i dlatego są oni narodem bogatym.

Powle kto może, że obecnie, o ile to tyczy inteligencji, a szczególnie stanu urzędniczego, niemożliwym jest, aby rozchody były mniejsze od dochodów. Przyznaję to, ale żyjemy jeszcze

wciąż w czasach wyjątkowych, wojennych i na razie starać się musimy, aby przynajmniej ten konieczny niedobór był jak najmniejszy. W tym celu wskazaną jest oszczędność we wszystkim, ograniczenie potrzeb i unikanie zbytków.

Wydawanie pieniędzy za granicą na rzeczy zbytkowne jest wprost zbrodnią. Zrozumiał to Sejm, jeśli na towary zbytkowne polecił rządowi nałożyć wysokie cła i to nawet prohibicyjne, t. j. tak wysokie, aby uniemożliwić, albo przynajmniej bardzo ograniczyć ich zakupywanie. Może wreszcie teraz skończymy z szampanami, ostrygami, z drogimi winami i kawiolem. Niemniej ważną jest kwestja stroju. Niechaj ubiór pań naszych tchnie prostotą, a piękności nic przez to nie straci, zaś kapelusze niekoniecznie potrzebują strusich piór, gdyż zwykła ładnie związana wstążka, może je aż nadto zastąpić. Klasy inteligentne są teraz w najgorszym położeniu ekonomicznym. Byłoby do życzenia, aby właśnie panie z inteligencji wzięły sobie ten głos do serca. Niechaj panie polskie utworzą związek dla propagandy oszczędności, posługiwania się, ile możliwości, wytworami polskimi i bojkotowanie tych, którzy zbytkiem przynoszą szkodę krajowi, którzy tracą grosz tak bardzo dla kraju potrzebny.

Wielkie zadanie wprowadzenia oszczędności w praktykę przypało też naszym technikom. Wobec braku surowców, wobec ogromu zadań przy odbudowie kraju, powinni technicy nasi wyteńczyć całą swą umiejętność, aby budować oszczędnie domy czy drogi, mosty, maszyny czy fabryki. W jaki sposób to uskutecznić, jak można oszczędzać na materiale bez narażenia na niebezpieczeństwo budowli, to jest rzeczą techników i nie nadaje się do omawiania w prasie. Wspomnę tu tylko, że Niemcy już przed rokiem podjęli tę myśl i w jesieni zeszłego roku odbyła się w Lipsku wystawa tanich budowli. Korzystajmy z doświadczenia innych, a sami starajmy się usilnie umiejętnym stosowaniem postępu wiedzy technicznej budować z jak największą oszczędnością materiałów, aby odbudować to, co zniszczyła wojna, oszczędnie, ale więcej celowo, bardziej postępowo.

Jeżeli wyteżoną pracą połączymy z rozumną oszczędnością, to powetujemy wkrótce nasze chwilowe niedobory, a ojczyzna nasza, tak szczerze obdarzona wszystkimi skarbami, stanie się

potężną i niezawisłą nie tylko politycznie, ale i ekonomicznie.

Dr. M. Thulie.

## Czy koniecznie Rzeczpospolita?

—x—

O bardzo ciekawej a bardzo mało znanej broszurze prof. E. Dubanowicza p. t. „Rządy Gabinetu. Rozbiór systemu parlamentarnego ze stanowiska prawnoporównawczego“ Kraków 1917 zamieścił świetny, a dziś niestety rzadko głos zabierający publicysta p. Ludwik Włodek w jednym z pism warszawskich rok temu następujące uwagi, nie pozbawione aktualności.

Pomiędzy zasadą „wszechwładztwa narodowego“ a zasadą monarchii istnieje przeciwieństwo, którego „nie można zapisać żadną formułą logiczną, więc i żadną normą prawną. Jedyną formułą prawną wszechwładztwa narodowego“ jest forma rzeczypospolitej.

Słusznie. Ale „przeciwieństwa logiczne mogą być niejednokrotnie godzone przez życie“, które stwarza formy pośrednie, jak w danym razie np. monarchię parlamentarną. A skoro tak jest, niema naprawdę powodu roznamietniać się sporem suchym, bo tylko logicznym.

Jakoż przy bliższym zbadaniu okazuje się, że żadna z tych form rządu sama przez się nie odpowiada ideałowi doskonałości, każda bowiem posiada szczególnie, sobie właściwe przymioty i wady.

Jeśli chodzi o wyraz istotny demokracji czyli o przeważny udział ludu przez swoich przedstawicieli w sprawowaniu rządów, monarchia angielska w niczem nie ustępuje żadnej rzeczypospolitej, owszem przewyższa nie jedną, zwłaszcza francuską. Ustrój republikański bowiem sprzyja tworzeniu się oligarchii, co stwierdzał już w starożytności Arystoteles, a na co my obecnie patrzymy własnymi oczami. Ponieważ nad życiem społeczeństwa współczesnego panują interesy wielkiego kapitału, jego przedstawiciele i słudzy sprawują rządy po obu stronach Atlantyku. Zasada „wszechwładztwa ludu“ staje się przeważnie fikcją.

Ustrój monarchii parlamentarnej zapobiega częściowo oligarchii, stwarzając naturalną przeciwwagę bogatemu mieszczaństwu w arystokracji rodowej, stanowiącej zwykle otoczenie monarchy (??) (P.R.)

Powtarza się dawna historia walki dwóch czynników, które wygrywają przeciwko sobie masy ludowe, zyskujące zaw-

szę rozszerzenie praw przez przesuwanie władzy w tę lub ową stronę.

Zasada wybieralności naczelnika państwa sprzyja sama przez się tworzeniu anarchii; z panującej klasy i w imię jej interesów powstaje większość, która go na naczelnne stanowisko powołuje. W teorii powinniśmy młec tu konkurs nejdolniejszych; w praktyce Stany Zjednoczone wykazują istotnie pośród swoich prezydentów ludzi zasłużonych i wybitnych czego nie można powiedzieć o Francji. Monarchja dziedziczna przedstawia to niebezpieczeństwo, że na tronie może zasiąść panujący zupełnie do niczego nie zdolny, zapewnią natomiast ciągłość władzy naczelnej i strzeże kraj od perjdycznych konwulsji wyborczych niebezpiecznych zwłaszcza dla państw nowych, o rozbujających temperamentach nowlejszy politycznych, a daleko idące ograniczenia władzy monarchej, jak najdalej posunięte „rządy gabinetu“ mogą zaznaczonemu wyżej niebezpieczeństwu zapobiedz. Trzeba wszakże pamiętać — kiedy mowa o państwach nowych — że monarchja opiera się zawsze na tradycji dawnej potęgi i świetności, otaczającej ją specjalnym urokiem tradycji, której brak właśnie w państwach nowych lub takich, w których ciągłość rozwoju została gwałtem na czas długi, wstrzymana. W kraju takim trudno (?P.R.) byłoby sztucznie wzbudzić przywiązanie do dynastji obcego, nie zakorzenionego w danym środowisku, jako symbolu nowego państwa. Wybór zaś własnego dynasty prowadziłby znowu do tych samych niebezpieczeństw zwycięstwa oligarchii, namietnego współzawodnictwa najpotężniejszych, partji okrytych płaszczem zsytyłym z liczmanów frazesu — wszechwładztwa ludu“.

„Błędem jest również twierdzenie, jakoby ustrój republikański zapewniał rozwój pokojowy państwa, podczas gdy monarchja zawsze ma jakoby zdążać do powiększenia granic drogą podbojów. Ekspansją państw kierują dziś przemożne wpływy ekonomiczne. Widzieliśmy walkę o Kubę i Filipiny największej rzeczypospolitej świata, widzieliśmy kolonialne zdobycze republiki francuskiej; obie ucześnieją dziś w wojnie światowej, jako pars magna, a Francja wcześniej wystąpiła do walki, z nieskończeniem większym niebezpieczeństwem pierwszego impetu, niż sprzymierzona z nią monarchja angielska“.

## KRONIKA POLITYCZNA

### Karol Marks o sprawie polskiej,

W zgoła nieznanym naszym talmudystom marxizmu liście do Engelsa z r. 1868, twórca socjalizmu Karol Marks pisał:

Biada narodom, które kochają więcej wolność niż ojczyznę.

H. Sienkiewicz (Wiry).

„Polityczną pointą do której doszedłem jest to, że państwo pruskie (bardzo różniące się zresztą od Niemiec kracją) niemoże istnieć bez dotychczasowej Rosji lub z niezależną Polską. Cała historia Prus prowadzi do tej konkluzji, której

oddawna wyrazicielami byli Hohenzollernowie (z Fryderykiem II-gim włącznie). Tego rodzaju zrozumienie interesów kraju ojczystego niemoże się zgoda pomieścić w ograniczonym niewolniczym umyśle pruskich liberalów. A przeto, jeśli istnienie Polski jest potrzebne dla Niemiec i jeśli Polska niemoże istnieć obok państwa pruskiego, przeto państwo pruskie należy znieść (wegrasieren); albowież sprawa polska jest nowym faktem stwierdzającym, że niemożna przeprowadzić najistotniejszych interesów niemieckich tak długo, dopóki istnieje będzie dziedziczne państwo Hohenzollernów“.

## „Wieczysty pokój“ zapowiada się świetnie.

—o—

„Chicago Tribune“ zamieszcza przegląd ogólnej sytuacji politycznej na świecie. Pismo mniema, że wszędzie ujawnia się ferment. „Włochy opanują zapewne Fiume przemocą. Grecy przygotowują się do okupowania Tracji. Belgja chce planowo wciągnąć Holandję w sferę swych wpływów. Serbowie również utworzyli armję, aby w razie konieczności bronić swych dążeń przemocą. Czecho-Słowacy, Polacy i ukraińcy walczą ze sobą z powodu ustalenia granic. Turcja przygotowuje napad celem uzyskania utraconego państwa. Dalej są oznaki zatargów w Ameryce Południowej. Tu Peru i Chili zamierzają podjąć przeciwko sobie kroki nieprzyjacielskie. Oba te państwa dały zlecenie swym przedstawicielom w Paryżu by zwrócić uwagę wielkich mocarstw europejskich na niebezpieczeństwo, jakie może pociągnąć wojna pomiędzy temi dwoma państwami. W wojnę tę uwikła się zapewne cała Ameryka południowa, ponieważ zarówno Peru jak i Chili rozporządzają sprzymierzeńcami w stanach południowo amerykańskich. Wreszcie grozi niebezpieczeństwo konfliktu amerykańsko-meksykańskiego“.

## Krümpersystem.

—x—

Armja niemiecka, podług oświadczenia Noskego w „Nationalversammlung“ wynosi 400 tys. ludzi i ma być powoli zdemobilizowaną do 100 tys. podług traktatu pokojowego. W rzeczywistości wojsko niemieckie liczy 700 000 ludzi pod bronią a 400 000 ludzi rezerwy chwilowo rozpuszczonej, a mogącej każdej chwili być powołaną pod sztandary. Demobilizacja zaś ma nastąpić dopiero na wiosnę. Obmyślili też Niemcy nowy „Krümpersystem“. Pozostawione im 100 000 ludzi mają składać sami oficerowie. Ci oficerowie będą ćwiczyli strażę obywatelskie „Einwohnerwehren“. Wprawdzie traktat pokojowy wyraźnie zabrania militarnego wyćwiczenia wszelkich straży obywa-

telskich, policji, skautów, towarzystw żołnierskich itp. Niemcy ten traktat podpisali, ale oczywiście nie przeszkadza to im podstępnie go obchodzić.

Oddział Lichtschlag zupełnie wyraźnie wzywa rozpuszczonych swoich żołnierzy, żeby byli gotowi w razie potrzeby „na czas jakiś“ stawić się do szeregu, obiecując im za to hojne wynagrodzenie. W Turynji komendy wojskowe formują same straż obywatelską jak oddziały Thüringen i Jena. Na Pomorzu niemieckim w Gleifenbergu oficerowie uzbrajają ludność cywilną.

Dzieje się to w tajemnicy, bo kołom wojskowym nie wolno się zajmować strażami obywatelskimi, a nawet Noske wydał w tym względzie okólnik 5 lipca.

W ten sposób szybko i sprężysto odbudowuje się potężna armja nowych zjednoczonych pseudosocjalistycznych Niemiec.

## Z Niemiec „socjalistycznych“.

—o—

Na mowę powitalną burmistrza Lipska odpowiedział prezydent ministrów siodlarz Ebert co następuje:

Jeżeli prawdą jest, że dorobek kulturalny narodu ma źródło w pracy, to Niemcy pracą zmuszą świat do uznania praw swoich. Wkrótce Europa uzna, że głupstwem jest wykluczenie Niemców od współżycia, albowiem bez pilności i wytrwałości niemieckiej świat się nie obejdzie. Nauczmy się zwyciężyć najbliższą przyszłość. Tak więc Niemcy, zamiast myśleć o ośmiogodzinnym czasie roboczym, skupiają się pod hasłem: Precz z rezygnacją, nie upaść w nieśćczęściu, wysiłkiem umysłu i dłońi powetować przegraną wojnę. Pęknął germański miecz, lecz z zacjętością pracuje twardy młot roboczy i ten ma wyrąbać drogę w przyszłość.

\* \* \*

Wskazówki służbowe bawarskiego pułkownika von Eppe, dotyczące zachowania się wojska podczas demonstracji.

Monachjum, 28 lipca. Do komendy miasta. Tablice ostrzegawcze z napisami:

Stać! kto posunie się dalej, zostanie zastrzelony! zostały już w obrębie działalności brygady zaprowadzone. Propozycje komendy miasta, aby w razie, gdy tłum posuwa się naprzód, mimo ostrzegawczych tablic, oddawać tylko strzały na postrach, stoją w sprzeczności z zasadami brygady.

Wobec tego bowiem tablice ostrzegawcze stają się tylko czozą pogróżką, a postępowanie takie rozzuchwala tylko napastników, obniżając równocześnie moralność wojska. Władomo, że tylko wówczas dowódcy utrzymają wojska, jeśli skutkiem silnego ognia, skutkiem ostrych strzałów do celu w tłumie znajdują się straty, jeżeli przez to po-

wtanie nieprzekraczalna przepaść między wojskiem, a naciskającym tłumem.

Jestem więc zdecydowanym przeciwnikiem wszelkiego rodzaju strzałów na postrach i stoję na stanowisku, że użycie broni ze strony wojska ma być z całą energją zastosowane.

Szczególnie krytyczny zachodzi wypadek, gdy napastnicy wiodą z sobą dzieci, kobiety, albo inwalidów, aby w ten sposób zmusić wojsko do wstrzymania się od strzelania. Lecz także w tym wypadku należy bezwzględnie otworzyć ogień. Inwalidzi, którzy dają się użyć napastującemu tłumowi, aby ogłuszyć jego napad na wojsko,

nie zastępują na żadne uwzględnienie.

Poleca się także na wszelki wypadek ażeby pierwszego ognia nie oddawał jako salwy cały oddział, lecz należy do tego przeznaczyć szczególnie zaufanych i dobrych strzelców, którzyby sobie, o ile możliwości, wybierali cel do strzałów wśród przewodców tłumu.

(Podane do publicznej wiadomości przez „Leipziger Volkszeitung“.)

Ustępy z mowy barona v. Vietinghoff-Schell, wygłoszonej świeżo na posiedzeniu Wydziału „Alldeutscher Verband“.

„Brak poczucia narodowego doprowadził nas do upadku. Znikła suwerenność państwa, staliśmy się narodem niewolników. Należy więc przygotować nasze oswobodzenie. Nie możemy więc spocząć ani na chwilę, dopóki okowy nasze nie pękną. To głównym naszym celem. Szczególnie pragniemy powrotu cesarstwa.“

Żądamy dalej zwrotu zagrabionych nam dzielnic. Ulegliśmy w walce z ludami zbójceckimi, ulegliśmy z własnej winy. Nie zabowia to jednak faktu, że nas obrabowano. Piędź za piędzią wydrzeć z rąk rozbójników, oto nasze drugie żądanie. Żądamy następnie przyłączenia niemieckiej Austrii do Państwa. Powinno to było nastąpić z chwilą rozpadnięcia się habsburskiej monarchji; że tak się nie stało, to ciężka wina moralna odnośnych niemieckich czynników. Niemiecka Austrija musi być przyłączona do państwa niemieckiego — bądź co bądź to samo powiedziec musimy o wszystkich krajach, zrabowanych nam Niemcom i o wszystkich zagranicznych Niemcach wogóle. Odnosi się to mianowicie do Flamandczyków i do Bałtów. I dla nich wszechniemiecki związek wywiesił sztandar wyzwolenia“

## Co mówi Hindenburg o przyszłej wojnie,

Znany dziennikarz amerykański Wiegand (niemiec), który włąwił się w czasie wojny świetnymi korespondencjami

wojennemi, odbył niedawno rozmowę z mieszkającym obecnie w Hannowerze marszałkiem Hindenburgiem. Według opisu Wieganda, Hindenburg jest wciąż jeszcze pełen sił, imponujący zewnętrznie jak za czasów, gdy był naczelnym szefem głównego sztabu potężnej armji niemieckiej. Duchowo atoli, według własnego określenia, „jest złamanym człowiekiem, co zdaje się być zupełnie naturalnem wobec zaszłych wypadków“. Po kilku komplementach za czyny Stanów Zjednoczonych w tej wojnie, rozmowa zresztą na temat możliwości przyszłej wojny. Na pytanie amerykańskiego dziennikarza, czy Hindenburg uważa świeżo ukończoną wojnę światową za ostatnią wojnę na naszym globie, poważny, stary feldmarszałek po raz pierwszy w ciągu rozmowy zaczął się śmiać serdecznie...

— „Tylko marzyciele mogą w coś podobnego wierzyć — zawołał Hindenburg — „Jak długo będą ludzie — tak długo będą wojny. Może się liczba wojen zmniejszyć, ale żaden wielki naród nie odda spraw dotyczących honoru narodowego, lub narodowego istnienia pod sąd innych narodów, ani też nie przyjmie niesprawiedliwego wyroku, podyktowanego przez egoistyczne interesy. Takim wyrokowi każdy wielki naród przeciwstawi zawsze siłę.

Przecież i obecny pokój małą daje nadzieję, by istotnie wojny mogły się skończyć. Co do narodu niemieckiego, to raz jeszcze muszę zaznaczyć, że proces ten trwać będzie dłuższy czas, tak że się go nie doczekam. Mój syn (Kapitan von Hindenburg był świadkiem rozmowy) doczeka prawdopodobnie tej chwili. Naród niemiecki będzie znowu wielki. Naród niemiecki ma do wypełnienia ważną misję między narodami romańskimi z jednej strony, a światem słowiańskim.

## Hindenburg do Kempnera.

We wrześniu r. z. gdy już nie mogło być żadnych złudzeń co do wyniku wojny w Karlsruhe odbył się zjazd przedstawicieli niemieckiej prasy nadreńskich prowincji pod przewodnictwem A. Kempnera, który w imieniu zjazdu wysłał telegram holdowniczy na ręce Hindenburga. Kempnera tego nie należy utożsamiać z warszawskim St. Kempnerem, któremu raczej „brak zjazdu“ niż brak ochoty uniemożliwił wysłanie holdowniczej depechy do Hindenburga.

Wielka kwatera (niemieckiego sztabu głównego) 21/IX 1918 r.

Za życzenia zebranych w Karlsruhe przedstawicieli południowo-zachodniej prasy niemieckiej, dziękuję w imieniu generała Ludendorffa i swojemu. Jeśli wojska i ojczyzna zjednoczą się w woli zniszczenia naszych wrogów i jeśli doda do tego wależ wytrwania do honorowego pokoju, to wszystkie zamierzenia wrogów obrócimy w niwecz. Prasa jest istotnym łącznikiem między frontem a ojczyzną i dlatego w tym zakresie posiada specjalne zadania. Kierowana tą samą miłością ojczyzny, co dotychczas, zdziała bardzo wiele dla dobra Niemiec.

## L'amico Bernstein wróży.

— o o —

Socjalista niemiecki Bernstein oświadczył w końcu sierpnia współpracownikowi „Neue Wiener Zeitung“:

„Zdaje mi się że pod presją socjalizmu międzynarodowego pewne postanowienia traktatu pokojowego ulegną rewizji. Jesteśmy pewni poparcia socjalistów francuskich i angielskich. Nasi przekonani że towarzysze francuscy są pełni wiary: są po ustąpieniu gabinetu Clemencenau może nawet przy rządach Briand'a będą mogli skutecznie działać w tym kierunku.

„L'Humanite“ z dnia 2 września, reprodukując wywiad Bernsteina, zdobywa się na taki komentarz: „Byłoby ciekawą rzeczą poznać nazwiska tych towarzyszy francuskich, którzy dali Bernsteiniowi tak nierozważne przyrzeczenie“.

A może to przyrzekł Bernsteiniowi tylko ultra-polski bojownik Śląska Cieszyńskiego ultra-patrjota Lieberman?

## Białoruś i jej prowodyrzy.

— x —

Dnia 14-go sierpnia wygłosił w Wilnie odczyt o żydach w sali kursów białoruskich przewodniczący białoruskiego komitetu narodowego, p. Duszewski. Odczyt nosił poniekąd zabarwienie agitacyjne w celu poruszenia słuchaczy i wywołania ich współczucia względem żydów.

Żydzi, dowodzi prelegent, osiedlili się na Białej Rusi od 14-go wieku i posiadają wszystkie prawa obywatelstwa tego kraju, który uważany jest za centrum żydostwa. Wiele też zdziałali dla rozwoju handlu i kultury białoruskiej. Chłop białoruski zawsze był przyjaźnie względem żydów usposobiony, czego dowodem były liczne petycje białoruskich gmin chłopskich o pozostawienie żydów po wsiach, gdy w roku 1910 wyszedł nakaz wysiedlenia żydów ze wsi.

Nieprawdziwym jest również mniemanie, że żydzi nie mają w sobie uczucie patryjotyzmu. Żydzi emigranci tęsknią do Białej Rusi, a idea sjonistyczna rozbudziła uczucie patryjotyczne w żydach wogóle. Prelegent zakończył swój odczyt wezwaniem do najprzyjaźniejszego współżycia z żydami w chwili urzeczywistnienia się samodzielności Białej Rusi, albowiem „to są nasi najlepsi przyjaciele, nauczyciele i prowodyrzy“.

## Dlaczego „Ta-ryba“ cuchnąca rozpoczęła prześladowanie Polaków.

— ! —

Korespondent kowieński „Momentu“ podaje szczegóły o życiu żydów pod rządem kowieńskim. Stosunek ludności litewskiej do żydowskiej jest bardzo dobry Niema mowy o żadnych ekscesach, lub

innych wybrykach. Pównież w prasie litewskiej daje się zauważyć ton przyjazny, miejscowa gazeta „Wschód słońca“ wystąpiła naprz. z artykułem, nawołującym żydów do porozumienia się i zgodnego współżycia z Litwinami. W nowoutworzonym rządzie litewskim żydzi zajmują wiele poważnych stanowisk. Oprócz specjalnego ministra do spraw żydowskich Sołowejczyka, trzej ministrowie są żydami. Sekretarzem magistratu kowieńskiego jest żyd. W innych urzędach państwowych żydzi również zajmują wiele posad wybitniejszych. Na kolejach żydzi przyjmowani są do robót. Wielu młodzieńców żydowskich wstępuje dobrowolnie do wojska litewskiego i dostarcza pokaźny procent oficerów i urzędników. Ostatnio rząd litewski wydał odezwę o pożyczce państwowej, na którą żydzi reagują bardzo skwapliwie. Wogóle żydzi narówni z Litwinami gorliwie pracują dokoła odrodzenia państwa litewskiego.

Nawet w drobnostkach zaznacza się całkowite równouprawienie. Ulice mają napisy w trzech językach: litewskim, polskim i żydowskim, a niektóre ulice noszą nazwy wybitnych żydów. Naprz. ulica, na której znajduje się znana biblioteka imienia znakomitego pisarza żydowskiego Mapu, nazywa się ulicą Mapu. Widoki na przyszłość — konkluduje korespondent — są pomyślne.

## W myśl Ludendorfa, Eichhorna i p. Ehrenberga.

— o —

Komitet żydowski w Kamieńcu Podolskim uchwalił następującą rezolucję:

„Masy żydowskie walczyć będą razem z ukraińcami o samodzielną i niezawisłą Ukrainę. My żydzi jesteśmy tego zdania, że najpewniejszą rękojmią jest walka i niezawisła Ukraina. Rząd musi być tak złożony, aby demokracja żydowska miała w nim swoje przedstawicielstwo. Popieramy ministerstwo spraw żydowskich republiki ukraińskiej i będziemy w przyszłości popierali ukraińskie władze wykonawcze, a żądamy aby prowadziły one systematyczną walkę z żywiołami reakcyjnymi, która podburzają do pogromów“.

## Michajło Tyszkiewicz z „Zielonego futuru“ uczniem towarzysza Ehrenberga.

Reprezentant ukraiński w Paryżu, M. Tyszkiewicz, wyjawia w „Petit Parisien“ (nieco spóźniejszy się) wszystko to, czego oczekuje 40-miljonowy naród ukraiński od Francji.

Jeśli Francja zapewni wolność Ukrainie i odda wojskom jej 40,000 jeńców ukraińskich, znajdujących się we Włoszech, i 20,000 jeńców z Polski — Ukraina otworzy dla niej wszystkie swe bo-

gactwa. Mówiąc o ziemi swej, jako o śpichlerzu, który sam jeden mógłby wyżywić całą Europę, o pięknych lasach, kopalniach i ziemi niezwykle urodzajnej — Ukraina za pomoc Francji otwiera jej dostęp do wszystkich tych bogactw, a także przyjmuje na siebie 30% długu rosyjskiego Francji, z którego ją zwalnia. Wzywa też Francję do dania jej sił przemysłowych, fachowców, inżynierów, agronomów i profesorów.

## Nachamkę a p. Ehrenberg.

—o—

Organ centralnego komitetu moskiewskiego „Izwiestja“ zamieścił w połowie sierpnia artykuł Stiekłowa (Nachamkesa), występującego w roli Piotra I, bardzo charakterystyczny dla ostatniej ewolucji bolszewickich poglądów, a którego główne punkty godzą się harmonijnie ze stanowiskiem politycznym jakie wobec Rosji zajął Proteus Ehrenberg.

„Kto, jak nasza burżuazja, oddał się w służbę Ligi Narodów i został wasalem Anglii, najmniej może się spodziewać, że uda mu się przyczynić do stworzenia zjednoczonej wielkiej Rosji. Jest rzeczą zrozumiałą, że rosyjscy obszarnicy i kapitaliści zgodzą się na wszelkie ustępstwa w stosunku do małych państw, znajdujących się pod opieką Anglii, i że oddadzą im wszystko, co będzie tylko możliwym, aby zdobyć znowu władzę nad pracującymi masami chociażby i okrojonej Rosji (słyszysz pan panie Ehrenberg?)”.

„Nieraz już przedostawały się do prasy informacje o gotowości Denikina oddania Rumunii Besarabji, o jego pertraktacjach z białogwardyjskim rządem polskim i t. p. Nie jest też tajemnicą związków rosyjskich białogwardystów z burżuazją Estonji, Łotwy, Finlandji i t. d. Powszechnie znane są również stosunki Kołczaka i Stemionowa z Japonją, która wspólnie z Ameryką opanowała faktycznie Syberję. Tak więc jasnym jest, że nasza kontrrewolucja nie jest zdolna do stworzenia zjednoczonej, wielkiej Rosji i wątpliwą jest rzeczą, czy poważnie ona o tym myśli. Jeżeliby się jednak naszej kontrrewolucji udało skłębć przedrewolucyjny gmach Imperjum rosyjskiego, to któż nie rozumie tego, że gmach ten nie ostałby się na długą i rozpadłby się przy pierwszym podmuchu rewolucyjnym? Jeżeli samowładztwo rosyjskich carów nie było w stanie zabezpieczyć trwałości swej asyryjskiej monarchji, to czy mogą marzyć o tem pożałowania godni epigoni, czy będą oni w stanie skuć mocnymi ańcuchami te narody, które przeżyły epokę rewolucyjnych przewrotów ostatnich trzech lat?”

„Niel Droga do stworzenia zjednoczonej, wielkiej Rosji prowadził li tylko poprzez rzeczywistnienie naszego programu (a zatem i programu p. Ehrenberga).”

„Nastąpi to w rezultacie dobrowolnej zgody pracujących mas różnych narodów, zamieszkujących dawne imperjum rosyjskie — mas, przekonanych o konieczności stworzenia zjednoczonej Rosji ze względu na własne polityczne i gospodarcze interesy. Jedyne drogą swobodnego porozumienia robotniczych mas stworzyć zdołamy zjednoczoną i wielką Rosję, wielką nie w sensie ideologii pięści (pałecznej

ideologii), lecz w sensie wolnego związku swobodnych i szczęśliwych narodów. Nie stworzymy takiej Rosji dzięki pomocy ze strony imperialistów ententy, lecz przeciwnie przez bezwzględna walkę z nimi, przez odrzucenie wszystkich ich pretensji do urzadzenia naszego życia według ich burżuczyskiego planu. Zjednoczona, wielka Rosja może być osiągnięta tylko na drodze dalszego rozwoju i wzmocnienia sowieckiej władzy we wszystkich dziedzinach byłego Imperjum rosyjskiego”.

## Przywódcą angielskich robotników, exminister Henderson o zasługach bolszewików.

—x—

„Nigdy nie mieli socjaliści — większych wyników rozwoju, niż podczas wielkich przewrotów politycznych, które jesienią 1918 roku wybuchły w państwach centralnych. Napływało wówczas do organizacji socjalistycznych drobnomieszczactwo i znaczna część włóczęstwa. Wszystko zniszczyli komuniści przez swój zaślepienyczny radykalizm i rewolucyjność, wyrzucił z wszelkich karbów. — Zdaniem mojem, ściągnęły organizacje rad największą klęskę na sprawę uczciwego socjalizmu. W Rosji mogły mieć te rady jeszcze jakieś usprawiedliwienie w metodach caryzmu, który niedopuszczał do tworzenia się związków zawodowych i ścigał je prześladowaniami. Ale w państwach centralnych mogły się stać świetnie tam zorganizowane związki robotnicze wybora podstawa do realizowania postulatów robotniczych.”

„Gdyby socjaliści państw centralnych poprzestali na rozbudowie istniejących organizacji, mieliby niechybnie za sobą całe drobnomieszczactwo i znaczną część chłopstwa. Lecz z powodu zaślepienia komunistów i skrajnie lewicowych rad robotniczych, pochwylił społeczeństwa przemożny zwrot na prawo. Ukrzepiły się wszędzie żywioły nacjonalistyczne i monarchiczne (!) co socjalistom wyszło już lub niebawem wyjdzie na złe w czasie wyborów. Jeden jest dzisiaj tylko ratunek dla socjalizmu — mówił Henderson: precz z niewczesnym systemem rad. Socjalizm musi znowu zdobywać sobie powoli, krok za krokiem zaufanie pracującego mieszczaństwa i chłopstwa, licząc się z tak silnie podminowanym położeniem gospodarczym. Ale celu tego dopnie tylko wówczas, jeśli się raz na zawsze oderwie od komunizmu.”

„Trzeba komunistów postawić przed wyborem: albo porzucą swe szalone utopje i pójda ręką w rękę z socjalistami większości, albo muszą się przygotować na to, że rozumny robotnik chwyci się wszelkich środków, by położyć kres ich działaniu, tak szkodliwemu dla sprawy międzynarodowego socjalizmu. Czasu nie wolno nam tra-

cić. Obalenie bolszewizmu na Węgrzech, bliski koniec sowieców w Rosji są aż nadto wymowną przestroga”.

## Sawinkow—Ropszyn.

—o—

Znakomity rewolucjonista rosyjski, terrorysta ale i patriota w pięknej tego słowa znaczeniu B. Sawinkow, były minister wojny, były naczelnik specjalnej misji rosyjskiej w Paryżu, został przez Kołczaka zamianowany płatym przedstawicielem tymczasowego rządu rosyjskiego przy delegacji rosyjskiej w Paryżu. Dotychczas delegacja ta składała się z czterech członków: księcia Lwowa, Sazonowa, Maklakowa, i Czajkowskiego.

## Lole w Czerzyczaczo.

—x—

W Winnicy na Podolu było aż trzy „czerezyczajki“, odeska, mikołajewska i wojskowa, ta ostatnia złożona z samych prawie Węgrów. W skład ich wchodziły też i kobiety, między niemi sławna żydówka Lola; — sami delegaci i neuropaci; nie było tam nikogo, któryby się nie kokainizował tak dalece, że zarekwirowali całą kokainę w mieście a gdy chodziło o wykupienie aresztowanego, to prócz pewnej sumy dać trzeba było i słoik kokainy.

W czerzyczajkach działy się rzeczy przerażające. Zadawano więźniom męczarnie — ot tak „dla miłego spędzenia czasu“. Największych okrucieństw dopuszczały się kobiety. Jedna z nich, przychodząc rano na „urzędowanie“ mawiała stale:

„Nie mogę pracować, bo mój rewolwer mięsa jeszcze nie jadł... (Lola...)”

I szła do więzienia na małą chwilkę. Opowiadają o drugiej, która miała zwyczaj tak się „bawić“: Rozkazywała więźnia w korytarzu za ręce do ścian przywiązywać, i tak rozkrzyżowanemu dawała „powachać“ rewolwer, a doprowadziwszy go do takiego szalu, że rzucał się, kopał nogami i wyl — zabijała. Najokropniejsza rozwiązłość i zwyrodnienie cechowała tych ludzi, ale dominowała przedewszystkiem żądza krwi u tych „Lolek“.

Rola i udział żydów w ruchu bolszewickim są zbyt znane, by trzeba było o tem się rozwodzić. Zaznaczyć tylko należy, że żydzi unikali obejmowania stanowisk, na których mieli do czynienia z chłopami; ale za to we wszystkich innych urzędach było ich pełno, przedewszystkiem zaś w czerzyczajkach, których personal był prawie tylko z żydów złożony.

Charakterystyczny jest fakt, że żaden żyd nie występował inaczej, jak pod przybranym nazwiskiem o brzmieniu rosyjskiem. Żeby choć jeden pseudonim, trącający żargonem! Nigdy! Same

Orlowy, Murakiny, Jedowy... Drugim charakterystycznym faktem jest, że gdy do szkół wprowadzono różne reformy bolszewickie a wyrzucano obrazy święte i wykłady religijne, gdy do ochronek polskich wyznaczono na ochroniarki żydówki i wpakowano pewną ilość dzieci żydowskich — to w chejderach żadnych skarg nie było słycać.

## Druga Pustowojtówna.

Oto co o niedawno zmarłej szlachetnej Rosjance Olimpii Bielajewej pisze uczestnik r. 1863 Marjan Dublecki:

„Z bardzo już przetrzeblonych szeregów emigracji naszej, z epoki styczniowego powstania, zgasła 10 sierpnia b. r. w okolicach Paryża, w Votnil (depart. Seine et Oise), Olimpia z Bielajewów Pożerska, biorąca niegdyś bardzo czynny i zbawienny udział w pracach i zabiegach organizacji narodowej w Warszawie, w r. 1863 i 1864. Ojciec jej, lekarz, Bielajew, był Rosjaninem, ale człowiekiem był zacnym, który długie lata mieszkał w Wilnie, zdobył uznanie szczerze ludności. Matka była Polką. Po zgonie ojca, rodzina jej w Warszawie zamieszkała i tam młoda Olimpia Bielajew rozpoczęła swą działalność patriotyczną. Należąc do tak zwanych „Piątek”, nie poprzestawała na działalności filantropijnej, opiekując się więźniami politycznymi i jeńcami-powstańcami, lecz widziano ją na bardzo niebezpiecznych posterunkach pracy narodowej. Nie było niebezpieczeństwa, przed któremby się cofnęła, gdy chodziło o pomoc i ocalenie zagrożonych śmiercią lub deportacją.

Do jej czynów niezwykłych zaliczono wówczas wykradzenie z cytadeli warszawskiej więźnia Ostrowskiego. Niemordowana i pełna energii nie opuszczała warsztatu pracy aż do ostatnich dni powstania do kwietnia 1864 roku. Gdy walka zamilkła, mocno zagrożona emigrowała do Francji i tam poślubiła emigranta z Wilna, który już był uprzednio (po 1848 r.) na Syberji Edwarda Pożerskiego. Zaczni ci ludzie z pogodą znosili długie lata twarde warunki życia polskich tułaczy, niosąc nawet w miarę możliwości pomoc ziomkom, których los zapędził do obczyzny. Oną ją poprzedził do grobu.

S. p. Pożerska dobiegła 79 lat życia pracowitego i szlachetnego. Zgon jej osierocił córkę, zamężną za inżynierem francuskim i syna, doktora medycyny, pracującego w instytucie Pasteura, w Paryżu. Na grobie tej bojowniczkii o wolność Polski składa wyrazy czci jeden z tych niewiele już dziś żyjących, co patrzyli na stojącą z całym zapalem u warsztatu pracy narodowej“.

Cześć pamięci tej zacnej Rosjanki, jednej z wielu, rodaczce Wołkońskich i Braszkwowskich wyraża i nasza redakcja.

## Śpiący Sandomierz.

W Sandomierzu, na głównym rynku, który otrzymał nazwę „Placu księcia Józefa Poniatowskiego”, stoi dotąd pomnik z napisem: „Najjaśniejszemu Aleksandrowi II, Cesarzowi Wszech Rosyi, Królowi Polskiemu, Oswobodzicielowi Ludu — wdzięczni włościanie powiatu sandomierskiego na pamiątkę 19 lutego (2 marca) 1864 roku“! Hańba!

## Niegościnnosć w drugiej ojczyźnie mr. Morgenthaua.

Amerykański korespondent „Momentu” cytuje ustęp z listu przesłanego przez rząd waszyngtoński do jednej z wielkich organizacji żydowskich, w odpowiedzi na zapytanie wystosowane przez tę organizację w sprawie emigracji do Ameryki. Ustęp ten brzmi: Nie widzimy na razie możliwości przewożenia żon i dzieci tutejszych obywateli. Podróż z Warszawy do Ameryki przez kraje sprzymierzone jest obecnie możliwa wyłącznie dla urzędników państwowych. Przepisy paszportowe Niemiec, Francji, Szwajcarii, Austrii, Czech-Słowacji i Polski czynią podróż niemożliwą dla zwykłych podróżnych i dlatego wystrzegać się należy w chwili obecnej podróży do Ameryki.

## „Nasi” w krainie Chryzantem.

Czytamy w jednym z pism żydowskich: Japonia jest jedynym krajem do którego nie dotarli żydzi przez cały czas gολου. Ostatnia wojna rosyjsko-japońska rzuciła żydów i do tego kraju. Podczas ostatniej wojny emigranci żydowscy z Rosji znaleźli schronienie w Jokohamie. W mieście tem znajdują się żydzi ze wszystkich stron nictw; ortodoksi i sjonisi. Przed nimi jeszcze znajdowali się żydzi z Nagasaki. Są to wszystko jeńcy rosyjscy z wojny rosyjsko-japońskiej. Znaleźli w Japonji zarobek i nie chcieli im się już wracać do kraju. Niektórzy sprowadzili rodziny, a niektórzy poženili się z Japonkami. Japonki te zachowują ściśle żydowskie przepisy religijne (?) Japończycy szanują żydów; mówią nawet, że niektórzy samurajowie przyjęli judaizm. (?) Na to miast znajdują się zjaponizowani żydzi, którzy starają się ukryć swoje pochodzenie. Mówią i zachowują się jak rodowici japończycy. Gmina żydowska z Nagasaki liczy 150 rodzin i ma własny cmentarz. Większość żydów zajmuje się krawiectwem a ponieważ coraz więcej japończyków nosi ubiór europejski, więc rzemieślnicy robią dobre interesy. W innych miastach również znajduje się po kilku żydów.

## Suomi docet.

Jak poradzono sobie z socjal-bolszewikami i potencjalnymi anarchistami w Finlandji t. j. w kraju najwyższej cywilizacji, gdzie niema ani jednego analfabety, ani jednego alkoholika i ani jednej rejestrowanej prostytutki i żydów na lekarstwo, o tem dowiadujemy się w jednym z pism duńskich.

„Redaktor głównego organu socjalistycznego w Helsingforsie, „Art Aalto”, udzielił redakcji „Socjal Demokraten” w Kopenhadze szczegółów o rządach Mannerheima i jego wojsk po upadku rewolucji w r. 1918. W kwietniu, tego roku, zaaresztowano w Helsingforsie 90 tysięcy rewolucjonistów. Komitet naczelny partji socjalistycznej wyznaczył specjalną komisję, w celu zbadania i obliczenia egzekucji dokonanych na rewolucjonistach. Podług statystyki komisji tej z marca r. b. zostało skazanych na śmierć 15,817 mężczyzn i kobiet (?). Liczba skazanych sięga najmniej 20 tysięcy, wśród których wielu było przywódców partji socjalistycznej.

W więzieniach miało zginąć z głodu 15 tysięcy rewolucjonistów, którzy nie otrzymywali nic prócz kawałka chleba owsianego (?). 60 tysięcy rewolucjonistów skazano za przestępstwa polityczne na kary więzienia od 6 do 12 lat. Dwa razy ogłoszono amnestję, dzięki której 50 tys. uzyskało wolność, są oni jednak w dalszym ciągu pozbawieni praw obywatelskich. W więzieniach pozostaje jeszcze 6 tysięcy rewolucjonistów.

W ostatnim sejmie z r. 1917 socjaliści mieli 92 posłów. Z tych 46 skazano na ciężkie roboty, a dwóch rozstrzelano. Niektórym udało się zbiedz do Rosji, lub Szwecji. Najniższą karą dla posłów socjalistycznych było 7 lat więzienia. Czterech zmarło w więzieniu, wśród nich Eeta Salin, pierwszy socjalista w Finlandji.

## W kraju Wilhelma Tella także ostrzejszy kurs.

Klara Zetkin, znana przywódczyni niezależnych socjalistów, mimo, że rząd szwajcarski udzielił jej pozwolenia na przybycie do Szwajcarii dla kuracji, została 30/VIII na granicy uwięziona przez policję szwajcarską, poddana ostrej osobistej rewizji przetrzymana 3 dni w celi i wreszcie wydalona z powrotem do Niemiec.

„Pardon wird nicht gegeben!“

## Pierwsza paskarka.

Paskarstwo ma swoją historję i tradycję, sięgającą jeszcze w zmiarach IX. wieku przed Chrystusem. Protoplastką paskarek była już s. p. królowa tyryjska Semitka Dydon, która pragnąc założyć Kartaginę na wybrzeżu Afryki, wyprosiła sobie u tubylców tyle ziemi, ile by



możnaby nakryć skórą wołu. Dydona jednak pocięła skórę wołu na tak wąskie paski (ol), iż objęła nimi spory obszar ziemi, na którym zbudowała zamek, około którego powstała Kartagina, typowo paskarskie miasto, które przewyższyło pod tym względem nawet fenickie miasta Szdon i Tyr.

## Czarna lista zielonych paśkarzy.

—x—

W ostatnich czasach następujący obszarnicy i kmiotkowie skazani zostali za niedostarczenie w określonym terminie kontyngentu zbożowego potrzebnego na wyżywienie wojska i ludności miejskiej:

Dzierżawca dóbr gościeradowskich w pow. Janowskim, p. Antoni Hempel, zapłacił kary 70 tysięcy koron.

P. Wł. Kochnowski, dzierżawca folw. Moszny w gm. Jastków skazany został za to samo na 4 tygodnie więzienia i 100 tysięcy koron kary.

W powiecie mielechowskim zapłacili 415 tysięcy koron kary: Antoni Szankowski, właściciel wsi Kąpie, zapłacił 75 tysięcy marek kary i pod kluczem więzienia przetrzymany był 2 miesiące. Antoni Wodzicki, właśc. Niedzwiedzia zapłacił 100 tysięcy i tak się zrównał w swem „obywatelstwie” polskiem z p. Maje-rem Goldkornem z Sosnowki. Hrabia Alfred Morstin zrównał się w „obywatelstwie” polskiem z dziedzicem Chaimem Szwimmerem, właśc. Kościejewa i Opat.

W pow. garwolińskim za niedostarczenie kontyngentu skazani zostali włościanie wsi Choiny A., gminy Parysów: Mikołaj Szczepański, Ludwik Sęk, Antoni Smyczka, Ambroży Piętka, Onufry Bogusz, Franciszek Żurawek, Józef Sęk, Jan Sęk, Marianna Sęk, Henryk Cegliński, Józef Zwierz, Józef Tuszyński na jeden tydzień więzienia i 100 marek grzywny.

W pow. łomżyńskim 142 włościan gm. Bożejewo. W pow. łowickim, obok panów A. Szaniewskiego, J. Czachowskiego i A. Rybickiego skazani też zostali włościanie wsi Retki, gm. Jezioroko: Jan Stycho—na 1 tydzień więzienia i 500 mk. grzywny; Wojciech Rynek—na 1 tydz. więz. i 900 mk. grzywny; Bonifacy Sosnowski—na 1 tydz. więz. i 750 mk. grzywny; Jan Anyzka—na 1 tydz. więz. i 1.100 mk. grzywny.

W pow. sochaczewskim skazani zostali: wieś Andrzejów-Duranów, gm. Chodaków: Andrzej Cermanowski — na 14 dni więz. i 2.000 mk. grz.; Wincenty Orłowski — na 7 dni więz. i 1.500 mk. grz.; Ignacy Gaworowski — na 21 dni więz. i 3.000 mk. grz. Wieś Wola Pasikowska, gm. Łazy: Adam Włodarczyk—na 500 mk. grz.; Władysław Stasiak—na 500 mk. grz. i 7 dni więz.; Antoni Stasiak—na 7 dni więz. i 500 mk. grz.; Leonard Lewandowski — na 7 dni więz. i 500 mk. grz.; Józef Stasiak—na 7 dni więz. i 500 mk. grz.; Adam Zawadzki—na 7 dni więz. i 500 mk. grz.; Antoni Lewandowski — na 7 dni więz. i 500 mk. grz. Wieś Nowe Mostki, gm. Chodaków: Kazimierz Gasiński—na 500 mk. grz.; Marianna Michalak—na 500 mk. grz.; Józef Włodarczyk — na 500 mk. grz. Wieś Strzyżew, gm. Chodaków: Józef Dudak—na 500 mk. grz.; Andrzej Kwiatkow-

ski—na 500 mk. grz.; Józefa Drabińska — na 500 mk. grzywny.

Takich wsi i takich gospodarzy, którzy zostali skazani na wcale pokaźne kary i więzienie, jest niemało. Naprz. w gminie Sterdyń w różnych wsiach ukarano wielu gospodarzy na dwa tygodnie więzienia i po 500 marek grzywny. Do takich należą niektórzy gospodarze ze wsi Dzieciol Dalszych, ze wsi Steląg, ze wsi Wszebory i t. d. Tak samo spisało się wielu gospodarzy ze wsi pow. zamojskiego i siedzeli pod kluczem po 2 tygodnie i popłacili po 100 i 200 koron.

Jak więc widzimy z powyższej listy i okadzany obecnie pochwałami kmiotek, Piast kolodziej, potomek Bartoszków Głowackich i Świ-stackich ma swoje mankamenta. Budować więc Polskę tylko na tej warstwie jako moralnie i obywatelsko najczystszej i nieska-lanej niema najmniejszego sensu i racji.

## Jak to brzydko pisał ongiś o prezydencie Paderewskim p. Wład. Baranowski, radca I klasy przy poselstwie polskim w Kwirynale.

—o—

(Lozanna. Sierpień 1915 „Listy ulotne do emigracji polskiej“.

„Przekonania p. Paderewskiego członka Narodowej Demokracji i Komitetu Narodowego w Warszawie, propagowane metodą tego stronnictwa i jego agentów w imieniu całego narodu, nie mogą być tolerowane i zwalczać je będziemy wszelkimi sposobami. Przekonania wreszcie Ignacego Paderewskiego znanego w świecie pianisty wyzyskującego swą sensacyjną i estradową sławę artystyczną i stosunki do przemawiania w imieniu 25 milionowego narodu — są objawem chorobliwej megalomanji i jako symptomy patologiczne traktowane być muszą. Bo czyż wolnoby np. skrzypkowi Kubelikowi w imieniu narodu czeskiego a miliarderoi amerykańskiemu głosić się reprezentantem Stanów Zjednoczonych? Nie chcemy atakować tu Paderewskiego jako człowieka prywatnego. Przeciwnie uznajemy w nim dobrego Polaka i cenimy jego ofiarne serce. Oklaskujemy go jako najznakomitszego pianistę i wybitnego kompozytora polskiego, lecz nie chcemy w nim żadną miarą widzieć reprezentanta politycznych myśli i uczuć narodu polskiego. Ani konstrukcja psychiczna, ani jego doświadczenie, zdolności i wykształcenie wreszcie, nie dają mu do tego prawa. Inną zgoła musi być organizacja umysłowa, innemi kategorie myślenia człowieka politycznego. To też uważamy że Paderewski działalnością artystyczną przyszedłby o wiele bardziej z pomocą Komitetowi Wevejskiemu. Ta droga zaś którą kroczy — naraża instytucję filantropijną na uzasadnione zarzuty i oskarżenia od których musi być wolny Komitet Wevejski o ile działalność swą prowadzić ma zamiar dalej”

## Z nową poezją niemieckiej.

—x—

Wiersze poświęcone Legionom Polskim i dniu 6 Sierpnia r. 1914. („Neue Polenlieder Krakau 1916 nakładem Centralnego Biura Wydawnictw N. K. N.“)

(Uważamy za właściwe zapoznać czytelnika polskiego z nową poezją niemiecką militarną i polityczną. Utwory te będziemy drukowali przez kilkanaście numerów w oryginale w nadziei, że młodzi lirnicy z polskiej Lewicy przełomczą je i przyswoją dla skarbu poezji ojczyznej. Adnotacje przy wierszach znajdują się w oryginale, podkreślenia są naszej inwencji.)

I.

### Paul Albers: An Polen.

(Drukowany w „Breslauer Morgenpost“ 1 Listopada 1914 r.)

—o—

Polen, lasst euch nicht betrügen  
Von dem Väterchen der Lügen!

Macht euch freil

Traut nicht Russlands folgen Bittent!

Denkt daran, was ihr erlitten

Unter seiner Tyrannell

Macht euch freil

Deutschland hilft euch Ketten brechen,

Heilig gilt ihm ein Versprechen,

Was es seil

Schlaget eure Würger nieder

Und ein Königreich blüht wieder

Wunderbar empor aufs neul

Macht euch freil

Österreich reicht euch seine Hände,

Damit eurer Knechtschaft Ende

Heute sell

Eure Stunde ist gekommen,

Nehm zurück, was euch genommen

Hat die Moskwiterei —

Macht euch freil

Lasst die weissen Adler fliegen!

Vorwärts! Hinter euren Siegen

Stehen zweil

Mit den beiden Kampfgenossen

Und vereinigten Geschoosen

Sendet Russland euer Bleil

Macht euch freil

\*\* Anspielung auf das Manifest des Grossfürsten Nikolaus Nikolajewitsch.

II.

### Othmar Kleinschmied: Den Polnischen Legionen.

—o—

Noch ist Polen nicht verfloren!

Den ihr lebt, zum Sieg erkoren!

Wack'rer Schützen junger Arm

Macht den Russen bitterm Harm!

Noch ist Polen nicht verglommen,

Neu erwacht die Legion

Und was Russland einst genommer

Holt sich jetzt die Nation!

Treue Wacht am Weichselufer

Halte der Legionen Heer,

(Und Dombrowski's\*) Geist als Rufer

Scharfet Degen jetzt und Speer.

\* 1797 entstanden unter dem General Heinrich Dombrowski in der Lombardei die polnischen Legionen, die an Seite Napoleons kämpfend eine Wiederherstellung Polens erhofften

Oh, Pilsudskis\*\* Bataillone  
Sind der Russen Schrecken nun,  
Und der Polen Feldkanone  
Blitz und kracht zu frohem Tun!  
Flink Sappeure, baut Wege  
Für die tapf're Legion.  
Chevauxlegers auf kühnem Stege  
Geben Russen ihren Lohn.  
Neln verloren ist nicht Polen,  
Hand in Hand mit Oest'reichs Heer;  
Und es läuft auf flücht'gen Sohlen  
Russland auch vor Deutschlands Wehr!  
Durskls\*\*\* Infant'risten treiben  
Vor sich her das Zarenpack,  
Held Pilsudskis Schützen bleiben  
Hart und keck am Russenwrack.  
Seld gegrüsst, ihr tapfern Polen,  
Hell und Sieg sei Euch empfohlen!  
Hoch die junge Leglon  
Tief im Herzen der Nation!

\*\* Josef Pilsudski, Brigadier, genialer Organisator und Führer der Legionen.

\*\*\* Feldmarschalleutnant Karl Durski von Trzaska, Kommandant der polnischen Legionen.

## Grzyby.

— | —

W momencie dziejowym, w którym tak intensywnie zajmujemy się „grzybkami gnilnymi rewolucji“ nie zawadzi znów zapoznać się z racjonalną eksploatacją grzybów zwykłych. Ciekawe dane w tym kierunku daje w swych pracach fachowiec specjalista docent krakowskiej szkoły gospodarstwa domowego p. F. Teodorowicz. Podajemy je tutaj ze względu na aktualność tego tematu ekonomicznego w wyjątkach:

Wyczerpana wojną produkcja innych państw świata, zwróci się do Polski, jako do tyłowiekowego swego spichlerza tym razem i po grzyby, ziemia nasza i pod tym względem najbogatsza oddawna kusi pożądlivość Niemców zwłaszcza i innych narodów dając im w grzybach surowiec pierwszorzędnej wartości, który w bardzo zmienionej postaci bądź to przetworów konsumcyjnych, bądź przemysłowo-technicznych, bądź leczniczych wraca do nas wydzierając z naszego narodowego majątku srogi okup... naszej nieświadomości i niezaradności!

Dotychczasowy brak orientacji i wiadomości naszych w tej ważnej sprawie spowodował, że zadawaliśmy się zbieraniem i spożywaniem zaledwie 5 do 6 gatunków grzybów i to przeważnie w formie przyprawy, nie zwracając uwagi na inne grzyby szlachetne i wartościowe.

Liczni autorowie popularnych książek o grzybach — a celują pod tym względem Niemcy — zachęcają ludzkość do poznawania się dokładnego z grzybami, stawiając je pośród artykułów spożywczych na drugim miejscu po mięsie.

Nietylko robotnik nie może dziś kupić: mięsa, mleka, owoców nawet

bo artykuły te stały się luksusem. Owoc roślin strączkowych, jak groch, fasola, bób, stały się również rzadkością, za które niebawem trzeba płacić ceny. Zostaje więc faktycznie tylko chleb i ziemniaki.

I tu ujawnia się nasze niedocenie grzybów, jako środka odżywczego, który można zbierać i suszony długo przechowywać.

Wziąwszy pod uwagę, że grzyb świeży musi być tego samego dnia zjadany zajmować się musimy grzybem suszonym. Grzyb daje się suszyć bardzo łatwo, przyczem prawie zupełnie można go pozbawić wody. Traci przez to na wadze, ale zyskuje na białku i węglowodanach, tak potrzebnych dla organizmu ludzkiego.

Racjonalnie osuszony grzyb kruszeje tak, że z łatwością daje się zemleć na mąkę. Mąka zaś grzybowa zmieszana w odpowiednich ilościach z mąką zbożową i należycie wypieczoną, daje znakomity a różnorodny w smaku i nadzwyczaj pożywny — chleb grzybowy, który stać się może podstawą dzisiejszego pożywienia.

Gdy weźmiemy pod uwagę, że na ziemi polskiej, rośnie 218 gatunków grzybów jadalnych, a niektóre z nich pojawiają się sporadycznie w wielkich masach. Ze grzyb rośnie niemal codziennie, wydając nowe owoce z tej samej grzybni, o ile jej przez nieumiejętne grzybobranie nie zniszczono, lub owocując wciąż opodal, to zrozumiemy jakie olbrzymie bogactwo niszczy przez naszą niezaradność i nieświadomość. Szkoda idzie w setki milionów. W Karpatach są liczne stoki górskie, po których przejść nie można, by mnóstwa grzybów nie zdeptać. I w lasach nizinnych Galicji spotykałem nieraz gniazda borowików po 60 albo i więcej okazałych sztuk liczące, gniazda leśnych pieczarek po 200 sztuk i więcej; to już nie gniazda, ale pokłady całe były! A są

siedzi rok rocznie zalewają kraj nasz wagonami pieczarek w occie, w blaszanych puszkach, z których każda po 4 do 6 sztuk liczy, które nasi handlarze delikatesów po 40 koron sprzedają!

W okolicy Krakowa lasy Bielni, Krzeszowic z całą okolicą, Kłaja, Podłęża, wreszcie południowego Podgórze dostarcząłyby już w przeciągu jednego miesiąca tyle surowca grzybowego że przerabiając go na mąkę i użytkując ją w 30-tu procentach (minimum) na domieszkę do mąki zbożowej, nie tylko zaoszczędziłoby się owych 30% mąki zbożowej, ale zyskałoby się, ze względu na jakość, a więc ze względu na ilość białka wysokowartościowego około 300%! Chleb przeciętny bowiem zbożowy zawiera od 4 do 6 proc. białka, gdy mąka grzybowa, sporządzona z około 200 gatunków grzybów jadalnych zawiera przeciętnie 28 proc. białka. Nie licząc więc węglowodanów, których grzyby również połączną ilość zawierają, a ze względu na które grzyby stoja o całe niebo wyżej od jarzyn, nie licząc wreszcie wysokiego procentu kwasu fosforowego w grzybach zawartego i tegoż połączeń niezmiernie doniosłych dla ludzkiego zdrowia i życia, jak n. p. lecytyna — zdrowo myślące społeczeństwo, którego ziemie w tak w taki bezmiar grzybów obfitują winno się bezwarunkowo bez najmniejszej dalszej zwłoki zająć eksploatacją grzybów na największą skalę. Lud nasz wiejski z okolic Tarnobrzega, Chmielowa i w ogóle z okolic wideł Sanu i Wisły, gdzie przed 2 laty autor pracował przez kilka miesięcy — dzisiaj jak mu doniesiono — podpatrzywszy przed 2-ma laty jego zbiórki i doświadczenia wypieka dla siebie chleb grzybowy według jego przepisu, używając go stale i bardzo w nim sobie smakując.

## Handel Polski ze Skandynawją.

W dniu 8 lipca 1919 r. powstała i rozpoczęła czynności „Polsko — Skandynawska Izba Handlowa“. Celem Izby jako instytucji społecznej i działającej w bezpośrednim porozumieniu z rządem polski jest dążenie do nawiązania ściślejszej łączności ekonomicznej pomiędzy Polską a krajami Skandynawskimi: Danją, Finlandją, Norwegją i Szwecją. Izba ma również za zadanie ułatwić bezpośrednie stosunki handlowe między Polską i Skandynawją przez udzielanie należytej pomocy i dostarczanie niezbędnych informacji.

Członkami Izby mogą być obywatele Polski, Danji, Finlandji, Norwegji i Szwecji, jak również instytucje społeczne, organizacje, przedsiębiorstwa i firmy w osobach ich prawych przedstawicieli.

Fundusze Izby stanowią członkowskie składki i opłaty za świadczenia Izby. Do Komitetu Organizacyjnego weszli pp.: Biörklund A., Gerlach E., Gliwicz H., Lednicki A., Minkiewicz W. Tomczycki K. i Wieniawski A. konsulowie państw skandynawskich pp.: Eiger B., Krzyżański B. i Olendzki A. i przedstawiciel Ministerstwa Przemysłu i Handlu — p. dr. Doerman Antoni.

Obecnie już do Skandynawsko-Polskiej Izby handlowej napływają oferty z propozycjami przywozu do Polski różnych artykułów w bardzo znacznych ilościach, jak: buty, skóry, sardynki, zapalki, celuloza, piły do cięcia drzewa, łyżki metalowe, kasy ogniotrwałe, spirytus, koniaki, likiery, pasy transmisyjne i t. p.

Również w celu nawiązania stosunków handlowych Polski ze Szwecją zorganizowało się w Szwecji szwedzko-polskie Stowarzysztwo handlowe; które już rozpoczęło swą działalność. Jeden z organizatorów Towarzystwa, znany przemysłowiec szwedzki Nobel, jest zdania, że przemysł szwedzki zastąpi w znacznej mierze wyroby przemysłowe niemieckie, zalewające do niedawna nasz kraj. Szwedzi bardzo interesują się losem Gdańska, uważając go za niezbędne ogniwo stosunków gospodarczych pomiędzy Skandynawią a Polską.

Polski attaché dla spraw handlu w Sztokholmie inż. Mokrzyński ogłosił w „Svenska Handeltidning” obszerniejszy wywód na temat przyszłych stosunków handlowych Polski ze Szwecją.

Autor wskazuje, że Gdańsk stanie się w przyszłości neutralnym punktem węzłowym wymiany produkcji rolniczej Polski za wyroby przemysłu głównie żelaznego, drzewnego i papierowego Szwecji. Poza tem Polska dostarczyć może Szwecji nafty, soli, węgla i cukru. Uruchomienie obrotów wzajemnych wymagać będzie jednakże w pierwszym okresie dostarczenia ze strony Szwecji środków przewozowych na morzu, gdy natomiast Polska dolożyć winna starań o rozszerzenie swej sieci kolejowej do Gdańska i nabyć potrzebnego parku kolejowego.

Pewne początki handlu ze Szwecją już zainicjowane. W Czerwcu do Nowego Portu w Gdańsku zawinął parowiec szwedzki „Norrländ” z ładunkiem narzędzi rolniczych i maszyn, przeznaczonych dla Polski.

Firma handlu śledziami Jakóba Rakowskiego sprowadza kilka wagonów śledzi ze Szwecji i Norwegji. Dla Warszawy sprowadza śledzie firma Nowickiego.

W Sztokholmie powstało przedsiębiorstwo: Skandynawsk-Polska, mające na celu zorganizowanie komunikacji wodnej między Skandynawią a Polską. Kierownictwo objeli pp. Gustaw Lindgren i E. O. Munktell. Pierwszy jest kierownikiem działu żeglugi, drugi — działu handlowego. Praca organizacyjna spoczywa w rękach polskich inżynierów pp. Józefa Bordina i Leopolda Prussa z Łodzi.

„Dzięki usiłowaniom przedstawiciela jednej z firm gałęzi technicznej w Łodzi, przybyli do polski dyrektorzy banków szwedzkich: „Enschilda Banken” (p. August Nachamsson), „Handelsbanken” (radca i egacyjny p. Karol von Heydeslamm), „Skandinaviskredit. Act. Bolöget” (inż. G. Hörnell) — celem nawiązania stosunków finansowych i handlowych.

Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało od przedstawicielstwa polskiego w Sztokholmie wiadomość, dotyczącą wywozu towarów ze Szwecji do Polski. Sprawa ta została ostatecznie załatwiona już w kwietniu i przedstawia się jak następuje: a) wydawanie

pozwoleń na wywóz towarów nie napotyka na żadne poważniejsze trudności, zwłaszcza gdy chodzi o towary zakupione u państw ententy, b) właściciel leżącego w Szwecji towaru winien wnieść stosowną prośbę o pozwolenie na jego wywóz ze Szwecji; c) prośba winna być skierowana do króla, d) w prośbie winny być wymienione ważniejsze szczegóły o pochodzeniu towarów, tudzież dokładny opis ich jakości i ilości. Pożądane jest przedkładanie oryginalnych faktur lub uwierzytelnionych ich odpisów, co w wysokim stopniu ułatwi i skróci czynności, związane z uzyskaniem w Szwecji pozwolenia na wywóz.

Pozatem przedstawicielstwo polskie donosi, iż otrzymało wiadomości od Comité interaillie en Suède w Sztokholmie, iż towary, co do których wywozu „Stamenshandelskommission” w Sztokholmie nie stawia żadnych przeszkód, mogą być wysłane via Gdańsk. Konsygnacja towarów winna być przesłana przez „Internallied Relief Administration in Danzig” na imię odbiorcy. Tamże winny być doręczane również kopje dokumentów przesyłkowych.

W sprawie środków transportowych ze Szwecji do Polski przedstawicielstwo donosi, iż Towarzystwo żeglugowe „Sveabolaget” postanowiło wysłać do Gdańska statki co jakiś czas, systematycznie.

Wysłanie przez rząd duński konsulatu handlowego p. Nordby do Warszawy odbiło się szerokim echem w prasie duńskiej i wywołało powszechne zainteresowanie, jako pierwszy krok do nawiązania ściślejszych stosunków pomiędzy Danją a Polską. Dzienniki duńskie podnoszą, że p. Nordby, który przez kilkoletni pobyt w Polsce posiadał doskonałą znajomość polskich stosunków, zbada możność otwarcia rynku polskiego dla niektórych duńskich produktów i postara się o nawiązanie stałych stosunków z Polską.

W Kopenhadze powstała polska instytucja handlowa, która powinna odegrać bardzo wybitną rolę w organizacji naszego handlu międzynarodowego. Jednym z organizatorów tej instytucji jest p. Jan Jakób Kowalczyk, autor książki p. t. „Pategja,” w której propagował pierwszą myśl organizacji racjonalnej polskiego handlu międzynarodowego. „Polskie Tow. dla inportu i eksportu” reprezentuje poważne kapitały Polaków zamieszkałych w Danji i należy do niego wiele poważnych instytucji w kraju. Nowa instytucja postawiła sobie za cel sprowadzenie do Polski tego wszystkiego co jest potrzebne dla odbudowy życia gospodarczego kraju i jednocześnie torowanie drogi na rynkach międzynarodowych narzynom wytwórcom i producentom. Powstanie takiej instytucji reprezentującej obok poważnego zespołu materialnego, jednocześnie wysokie gwarancje moralne, bezwątpienia przyczyni się do utrwalenia na rynku międzynarodowym polskich walorów gospodarczych.

Podczas konferencji pokojowej posłał rząd norweski do Paryża delegację handlową. Należał do niej dr. Samuel Eyde, twórca a później dyrektor jeneralny fabryki saletry wapiennej Norsk-Hydro-Elektrisk Kwaelstoff. A. G. który otrzymał polecenie wejścia w stosunki z polskimi delegatami w Paryżu. Jakoż po jego naradzie z delegacją polską, rząd norweski postanowił wysłać misję handlową do Polski. Misja handlowa norweska przybyła teraz do Warszawy. Składa się z posłów: dr. Eydego, jako przewodniczącego, dyrektora St. E. Dahla kierownika największych prywatnych banków w Norwegji, dyrektora Rolfa Olsena, przedstawiciela rybołówstwa, dyrektora Wilhelma Gjersoe, przedstawiciela żeglugi. Sekretarzem dyplomatycznym misji jest p. Christensen. Celem misji jest poznanie naszych stosunków handlowych i warunków wymiany towarów między Polską a Norwegją.

Misja przybyła przez Gdańsk i wyraziła swoje uznanie dla uprzejmości polskiej komisji w Gdańsku. Podczas pobytu, w Gdańsku misja badała stosunki portowe i transportowe i jest przekonana, że Gdańsk, jako port polski, ma wielką przyszłość przed sobą. W Warszawie misja nawiązała już stosunki z ministerjum spraw zagranicznych, skarbu handlu i przemysłu. Do rokowań z nią rząd polski wyznaczył komisję umyślną.

Do znaczniejszych towarów, które możnaby wywozić z Norwegji do Polski, należą: saletra wapienna i inne nawozy sztuczne, papier dla gazet, ruda konserwy, tran, śledzie i ryby.

Także i z Finlandją nawiązała Polska stosunki handlowe przez utworzenie „Spółki Polsko-Fińskiej dla eksportu i importu.” Statut tejże spółki został dnia 31 lipca zatwierdzony przez ministra Handlu i Przemysłu i przez ministra skarbu. Kapitał zakładowy spółki wynosić ma cztery miliony marek, podzielony na 4000 akcji po 1000 marek. Założycielami spółki są: 1. Aleksander Björklund, 2. Stanisław Grodzki, 3. Stanisław Karpiński, 4. Maksymilian Heidenwurz.

W najbliższych dniach przybędzie do Gdańska pierwszy okręt fiński, naładowany towarami dla Polski. Okręt ten — jak informuje państwowa Komisja przywozu i wywozu — znajduje się w drodze i zawiera następujące towary: 10,000 skrzyń sardynek, 10,000 par butów, 80 tonn herbaty, 100 tonn kawy, 30,000 skrzyń zapalek. Nawiązanie stosunków handlowych Polski z Finlandją dla obu tych państw jest nader korzystne.

Tymczasowa siedziba finlandzkiej misji handlowej w Warszawie mieści się w mieszkaniu pułk. Bjoerklunda przy ul. Wierzbowej № 9. Pułkownik A. Bjoerklund jest bowiem przedstawicielem Finlandji w Polsce. Podczas pierwszego pobytu swego w Warszawie w maju na zapytanie jednego z reporterów pism brzmiące.

Czy prace misji osiągnęły już jakiegokolwiek realne skutki? — odpowiedział pułkownik Bjorklund co następuje: — Dotychczas jeszcze nie. Przedewszystkiem musimy wyjaśnić kwestję cła, które tu nie jest jeszcze ustalone z powodów zresztą zrozumiałych, traktat pokojowy jest jeszcze bowiem nie podpisany. My zaś mamy na widoku Gdańsk tam mogłyby zawijać nasze okręty po zakupy surowców i artykułów spożywczych, które musimy sprowadzać przeważnie aż z Ameryki. Tymczasem wszystko jest jeszcze zupełnie niejasne, tembardziej że sytuacja zmienia się z dnia na dzień. Myśleliśmy np. jeszcze niedawno, że otrzymamy z Polski cukier, teraz już widzimy, że nie możemy na to liczyć.

Jesteśmy coprawda w szczęśliwym położeniu, bo mamy rozległy brzeg mor-

ski, doskonałe porty: Helsingfors, Abo i Hämgö, Mäntinge, Raumo i t. d., wreszcie znaczną ilość tonażu, wysyłamy więc nasze okręty do Rio de Janeiro skąd otrzymujemy kawę. Chcielibyśmy jednak posyłać jaknajbliżej i dlatego oczekujemy z niecierpliwością otwarcia polskiego portu w Gdańsku. Wzajemnie za produkcję naszego przemysłu drzewnego i włóknistego, chcielibyśmy otrzymać od Polski; zboże, mąkę kartoflaną, jęczmień, krochmal, naftę, smary benzynę i t. p.

W sprawie nawiązania stosunków z Finlandją oświadczył p. J. Lindgren, przedstawiciel handlowy F. jednemu z dziennikarzy warszawskich że: Gdańsk i Helsinki (tak brzmi po fińsku Helsingfors) muszą wznowić świetne czasy związku hanzeatyckiego, kiedy to były ożywioną arterją komunikacyjną pomię-

dzy północą a środkiem Europy. Znamy się wszak już od tych w mrokach średniowiecza tonących czasów, a i dziś tem przyjemniej chodzę po bruku warszawskim, iż w znacznej mierze to nasz kamień fiński. Musimy wyzwolić się z pod jarzma ekonomicznego niemieckiego. Wrota gdańskie otwierają przed Helsingforsem żyzną i bogatą Polskę. Niedoługo już, jak za czasów rozkwitu Rzeczypospolitej, pociągną po Wiśle brzegami malowniczych dolin polskich aż do morza między innymi barki ładowne ze zbożem, a my, kraj granitu i tysiąca jezior, będziemy w pierwszym rzędzie nabywcami tego waszego skarbu.

Tak mniej więcej przedstawiają się w pobieżnym rysie pierwsze początki handlu polskiego z 4-ma państwami półwyspu skandynawskiego.

## Polak B. Oficer Francuski

OBECNIE W. P., redaktor pism paryskich, z uniwersyteckim wykształceniem, znający gruntownie 8 języków, pragnąc po demobilizacji pozostać w Polsce

poszukuje odpowiedniego stanowiska na prowincji lub w stolicach,

Oferty dla „K. W. 44“ upr. nadsyłać do Biura ogłoszeń Teofila Pietraszka, Warszawa, Marszałkowska 115.

WYSZŁA Z DRUKU

## SPRAWA AGRARNA

Ignacego Grabowskiego

Cena Mk. 2.50. Do nabycia w Księgarniach i Administracji „Liberum Veto“, Sienkiewicza 12.

**M a k u c h y** odtłuszczone i nieodtłuszczone  
w taflach oraz  
**N a s i o n a o l e i s t e** rzepak, rzepik, len  
konopie i mak  
kupuje

## Syndykat Rolniczy Warszawski

Adres w Warszawie. **KOPERNIKA 30**, III piętro, pokój 5. tel. 315-49.

FILJE: Włocławek, Kutno, Pułtusk, Lipno, Sochaczew, Grodzisk, Łowicz, Mińsk-Mazowiecki, Łęczyca, Garwolin, Grójec, Koło, Płońsk, Rypin.

Żadnych nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracja „Biblioteki Dzieł Wyborowych“, ulica Sienkiewicza № 12, (dom Tow. Ubezpiecz. Rosja) oraz wszystkie księgarnie w Warszawie.

Prenumeratę i sprzedaż na Galicję przyjmuje Polskie towarzystwo Księgarni Kolejowej „Ruch“ (dawniej Hopcas i Salomonowa), ulica Szczepańska № 9 w Krakowie.

Łódź i okolice Biuro dzienników „Czytaj“ — Piotrkowska 93.

Redaktor przyjmuje w lokalu redakcyjnym codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel od g. 5—7 w.

**Ceny ogłoszeń:** za tekstem wiersz 4-o łamowy Mk. 1.50; w tekście wiersz 3-łamowy Mk. 3. ogłoszenia specjalne wiersz 3-szpaltowy Mk. 5.